Dla dzieci szkół miejskich

# Mały Płomyczek

14 M

WARSZAWA, 1 GRUDNIA 1936 ROKU



I koziołek też chce być ładny.

# Kłopoty fryzjerczyka

Gdy Staś rankiem drzwi otwiera, wnet się tłum klientów zbiera.

Naprzód w progu dyń! Wchodzi kozioł z długą brodą:

— Ostrzyżże mi nową modą zgrabnie bródkę w klin!

A na progu tuż jeż przycupnął już. Kolce srogo w górę zjeżył jakby jakieś straszne zwierzę. Mówi grzecznie jeż:

— Chcę się czesać też. Uczeszże mnie jak należy. Może gładko lub na jeża. Ty najlepiej wiesz!

Na to Stasio:

— Wiem! Ale powiedz czym? Czymże mam uczesać pana? Bo czupryna zaniedbana. A przy takim uwłosieniu można złamać moc grzebieni!

Ledwo jeżyk znikł, jakiś straszny ryk! To przez okno słoń ogromny zagląda i woła:

— Wyjdź, fryzjerze, do mnie, bo nie mogę wleźć!

— Chce mnie pewnie zjeść — myśli Staś. — Któż mnie ocali! Zaraz trąbą dom rozwali.

Lecz poczciwy słoń tak powiada doń:

— Może znajdziesz, mój chłopczyno, jakiś środek na łysinę?

Ledwo odszedł słoń, pędzi znowu koń:

— O, mój miły fryzjerczyku, spleć mi grzywę w warkoczyki, bo nie umiem sam!

A za progiem tam ryczy groźnie lew:

— Jestem bardzo popędliwy, więc zrób zaraz loczki z grzywy, bo już wpadam w gniew!

— Siódme na mnie biją poty. Dość na dzisiaj tej roboty — mówi sobie Stach.

Prędko więc na drzwiach pisze:

— Dzisiaj i przez święta golarnia będzie zamknięta!



# BAJU, BAJU,

Jest na świecie kraj malutki,
gdzie mieszkają krasnoludki.



Mają domki z cienkiej słomki
z kominami jak poziomki.



Gdy odkręcić w domu kran,
zamiast wody leci tran!



Obok domków płynie rzeka,
aż po brzegi pełna mleka.



# BĘDZIESZ W RAJU

Krasnoludki mają czapki
jak zwinięte gęsie łapki.



Z gęsiej skórki mają butki —
bardzo śmieszne krasnoludki.



Nad tym pięknym, małym krajem
co dzień małe słońce wstaje.



A wieczorem napis świeci:
„Tu się robi tran dla dzieci”.





## JAK KRÓLA ĆWIECZKA ZĄB BOLAŁ

Żył sobie król Ćwieczek. Żyła sobie królowa Ćwieczkowa. Ptasiego mleka im brakło.

Kiedyś tam wyjechał król na polowanie z całym dworem. Piękne było polowanie. Trąby grały, rycerze strzelali. A kiedy już wracali, poczuł nagle król, że go ząb boli. W złym humorze wraca do domu.

— Olaboga, mężu, spuchłeś okropnie!

— Hej, dworzanie, podajcie mi złote zwierciadełko!

Przynieśli. Król spojrzał i o mało nie zemdlał.

— Rety, jak ja wyglądam! Zawołajcie wszystkich mądrych ludzi z całego kraju Niech mi dadzą radę!

Przyszedł jeden mądry człowiek, mądrą głową kiwał, nic nie wykiwał. Zląkł się i uciekł.

A tu król puchnie i puchnie. Już wygląda jak księżyc w pełni.

Przyszedł drugi mądry człowiek. Już nawet głową nie kiwa, tylko od razu uciekł.

A tu król puchnie i puchnie. A królowa płacze.

Wtem szast! prast! staje przed tronem żwawy człowieczek w białym fartuchu.

— Jestem dentysta,
rzecz to oczywista.
Leczę ząbki, miły królu,
prawie bez bólu.

I szast! prast! wyleczył króla w mig. Radość była na dworze.



# JAK MYSZKA MAŁA MIESZKANIA SZUKAŁA

DZIECI: Cicho sza, cicho sza, idzie Basia, będzie zła!

KĄTY: Schowamy się tu i tam. Jak zobaczy — będzie kram!

MYSZKA: O, ja biedna, ach! ach! ach! Tak się boję, że aż strach.

BASIA: Co za hałas, co za krzyki? Poruszyły się kąciki. Piec grubasek aż się chwieje. Co to się tu znowu dzieje? Muszę zajrzeć po kątach, muszę pokój posprzątać. (Spostrzega myszkę). Co tu robisz, myszko szara? Wynoś mi się, wynoś zaraz!

MYSZKA: Jestem myszka, grzeczna stworka. Dobra ze mnie lokatorka. Oj, Basiuniu, oj, kochanie, może dasz mi tu mieszkanie?

BASIA: Czy to kpinki? Czy to drwinki? Mysz chce mieszkać u dziewczynki!

MYSZKA: Jestem mała, jestem biedna i na świecie sama jedna. Nie mam babki ani ciotki, nie mam czapki ni kapotki.

BASIA: Biedna myszko, myszko szara, ja ci radę dam tu zaraz. Jest na polu dużo norek — opowiadał mi indorek. Jest na polu dużo dziurek — opowiadał mi to szczurek.

MYSZKA: Jestem mała, mała stworka. Wystarczy mi byle norka.

CZTERY KĄTY: Fiki-miki, fiki-miki, szczęścia życzą ci kąciki!

DZIECI: Jest w mieszkaniu cztery kąty, cztery kąty i piec piąty. Przyszła myszka mała, mieszkania szukała.

BASIA: Lecz to były czyste kpinki! Skądże myszka u dziewczynki?

WSZYSCY: Są na polu norki liczne, to mieszkanie będzie śliczne!

Koniec.





# W APTECE

APTEKARZ:
Chodźcie do apteki,
są tu różne leki,
proszki i pigułki,
pełne, pełne półki.

BABCIA:
Oj, babcia niezdrowa,
boli bardzo głowa.

APTEKARZ:
Macie tu dwa proszki,
ten słodki, ten gorzki.

WILCZEK:
Oj, już drugi roczek
boli wilczka boczek.

APTEKARZ:
Naści, wilku, naści
doskonałej maści.

EWKA:
Jestem kuchareczka,
kuchareczka Ewka.

Skaleczyłam palec,
jak rąbałam drewka.

APTEKARZ:

Mam ja różne leki,
jest-ci tego wiele.
Zagoi się palec
jeszcze przed weselem.

EWKA:

O, tam biegnie Jacek,
wesoły chłopaczek!

JACEK:

Chciałem złapać kotka,
zeskoczyłem z płotka.
Teraz coś w kolanku
boli bez ustanku.

WSZYSCY:

Chodźcie do apteki,
są tu różne leki.
Są tu różne rzeczy,
każdy się wyleczy.



# DOKTOR

Panna lala
— ta Marysia —
nosek sobie
stłukła dzisiaj.
Żabka łapkę
ma urwaną!
Tak psociła
całe rano.
Przyszedł doktor,
znany wszędzie.
— Wnet chorobie
koniec będzie.
I choroba
w wielkim strachu
myk! uciekła
dziurą w dachu.





co to lali nosek boli
lala ma katar



tu są krople dam lali krople
nosek nie boli



# Zgadujemy

## ŁAMIGŁÓWKA

Wandzia, Marysia, Ignaś, Ewa, Staś, Zosia, Karolcia, Alinka, Natalka, Iza i Urszulka bawią się całą gromadą. Spróbujcie zgadnąć, gdzie się oni bawią?

## UKŁADANKA

Na półce stoi
niejeden słoik.
Jest w nich
smacznych rzeczy sześć.
Wszystkie można jeść.

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | O | Z | I | O | M | K | I |
| S | | K | ■ | ■ | ■ | ■ | ■ |
| ■ | O | | O | C | E | ■ | ■ |
| ■ | Ś | L | | W | K | I | ■ |
| J | A | G | O | | Y | ■ | ■ |
| ■ | ■ | J | A | B | | K | A |
| P | O | W | I | D | Ł | | ■ |

## ZAGADKA 1

Chociaż nie gryzie,
zęby posiada.
Włosy na głowie
dzieciom układa.

## ZAGADKA 2

Na gołej desce
wyrasta
gęstwina
szczeciniasta.




„To nie ja zrobiłem!...” Tak powiedział jeden chłopiec i potem była z tego cała historia. I ta historia będzie przez radio w środę, 2 grudnia, o godz. 11 m. 30.

W czwartek o godz. 16 m. 20 będą w radio sztuki. Takie: „Hokus, pokus, Dominikus” i „Zapraszamy na czarodziejską zakąskę”. Tak mówi pan Jerzy Gerżabek. Chyba on jest jakiś czarownik. Nikt tego nie wie.

W sobotę będziemy „Śpiewali piosenki” o g. 11 m. 30 rano. Dobrze sobie pośpiewać rano. I wieczorem nie szkodzi. Bo po południu o g. 14 m. 30 „Idzie święty Mikołaj”. Może co jutro przyniesie, bo jutro jego imieniny. Może przyniesie co w niedzielę...

A w poniedziałek o g. 15 m. 55 Mamusia Radiowa i Wujaszek znów będą Wam mówili o „Wszystkim po trochu”.

A we wtorek — święto. Nie idziemy do szkoły.

**WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"**

| W prenumeracie zbiorowej: | | W prenumeracie pojedynczej: | |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | — zł. 40 gr. | miesięcznie | — zł. 60 gr. |
| półrocznie | 2 zł. — gr. | półrocznie | 2 zł. 75 gr. |
| rocznie | 3 zł. 75 gr. | rocznie | 5 zł. — gr. |

POJEDYNCZY NUMER „MAŁEGO PŁOMYCZKA” KOSZTUJE 20 GROSZY

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULIANA SMULIKOWSKIEGO 1.**

Prenumeratę prosimy nadsyłać blankietem P. K. O. Nr. 435

W Warszawie prenumeratę przyjmuje filia miejska „Małego Płomyczka“ przy ul. Świętokrzyskiej 18, telef. 5-22-18, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.

W Wilnie prenumeratę przyjmuje filia „Małego Płomyczka“ przy ul. Wielkiej 40, tel. 21-31, od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz.



Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego i Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW MACHOWSKI

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 1

# Mały Płomyczek




Lala dziś niezdrowa,
boli lalę głowa.